

niedziela, 15.03.2026

## Niewidomy i jego wiara [J 9, 1-41]

Jezus, przechodząc, ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Uczniowie Jego zadali Mu pytanie: «Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomy – on czy jego rodzice?» Jezus odpowiedział: «Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale stało się tak, aby się na nim objawiły sprawy Boże. Trzeba nam pełnić dzieła Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać. Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata». To powiedziawszy, splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego, i rzekł do niego: «Idź, obmyj się w sadzawce Siloam» – co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, obmył się i wrócił, widząc. A sąsiedzi i ci, którzy przedtem widywali go jako żebraka, mówili: «Czyż to nie jest ten, który siedzi i żebrze?» Jedni twierdzili: «Tak, to jest ten», a inni przeczyli: «Nie, jest tylko do tamtego podobny». On zaś mówił: «To ja jestem». Mówili więc do niego: «Jakżeż oczy ci się otworzyły?» On odpowiedział: «Człowiek, zwany Jezusem, uczynił błoto, pomazał moje oczy i rzekł do mnie: „Idź do sadzawki Siloam i obmyj się”. Poszedłem więc, obmyłem się i przejrzałem». Rzekli do niego: «Gdzie On jest?» Odrzekł: «Nie wiem». Zaprowadzili więc tego człowieka, niedawno jeszcze niewidomego, do faryzeuszów. A tego dnia, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy, był szabat. I znów faryzeusze pytali go o to, w jaki sposób przejrzał. Powiedział do nich: «Położył mi błoto na oczy, obmyłem się i widzę». Niektórzy więc spośród faryzeuszów rzekli: «Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabat». Inni powiedzieli: «Ale w jaki sposób człowiek grzeszny może czynić takie znaki?» I powstał wśród nich rozłam. Ponownie więc zwrócili się do niewidomego: «A ty, co o Nim mówisz, jako że ci otworzył oczy?» Odpowiedział: «To prorok». Żydzi jednak nie uwierzyli, że był niewidomy i że przejrzał, aż przywołali rodziców tego, który przejrzał; i wypytywali ich, mówiąc: «Czy waszym synem jest ten, o którym twierdzicie, że się niewidomy urodził? W jaki to sposób teraz widzi?» Rodzice zaś jego tak odpowiedzieli: «Wiemy, że to jest nasz syn i że się urodził niewidomy. Nie wiemy, jak się to stało, że teraz widzi; nie wiemy także, kto mu otworzył oczy. Zapytajcie jego samego, ma swoje lata, będzie mówił sam za siebie». Tak powiedzieli jego rodzice, gdyż bali się Żydów. Żydzi bowiem już postanowili, że gdy ktoś uzna Jezusa za Mesjasza, zostanie wyłączony z synagogi. Oto dlaczego powiedzieli jego rodzice: «Ma swoje lata, jego samego zapytajcie». Znowu więc przywołali tego człowieka, który był niewidomy, i rzekli do niego: «Oddaj chwałę Bogu. My wiemy, że człowiek ten jest grzesznikiem». Na to odpowiedział: «Czy On jest grzesznikiem, tego nie wiem. Jedno wiem: byłem niewidomy, a teraz widzę». Rzekli więc do niego: «Cóż ci uczynił? W jaki sposób otworzył ci oczy?» Odpowiedział im: «Już wam powiedziałem, a wy nie słuchaliście. Po co znowu chcecie słuchać? Czy i wy chcecie zostać Jego uczniami?» Wówczas go obrzucili obelgami i rzekli: «To ty jesteś Jego uczniem, a my jesteśmy uczniami Mojżesza. My wiemy, że Bóg przemówił do Mojżesza. Co do Niego zaś, to nie wiemy, skąd pochodzi». Na to odpowiedział im ów człowiek: «W tym wszystkim dziwne jest to, że wy nie wiecie, skąd pochodzi, a mnie oczy otworzył. Wiemy, że Bóg nie wysłuchuje grzeszników, ale wysłuchuje każdego, kto jest czcicielem Boga i pełni Jego wolę. Od wieków nie słyszano, aby ktoś otworzył oczy niewidomemu od urodzenia. Gdyby ten człowiek nie był od Boga, nie mógłby nic uczynić». Rzekli mu w odpowiedzi: «Cały urodziłeś się w grzechach, a nas pouczasz?» I wyrzucili go precz. Jezus usłyszał, że wyrzucili go precz, i spotkawszy go, rzekł do niego: «Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?» On odpowiedział: «A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył?» Rzekł do niego Jezus: «Jest nim Ten, którego widzisz i który mówi do ciebie». On zaś odpowiedział: «Wierzę, Panie!» i oddał Mu pokłon. A Jezus rzekł: «Przyszedłem na ten świat, aby przeprowadzić sąd, żeby ci, którzy nie widzą, przejrzel, a ci, którzy widzą, stali się niewidomymi». Usłyszeli to niektórzy faryzeusze, którzy z Nim byli, i rzekli do Niego: «Czyż i my jesteśmy niewidomi?» Jezus powiedział do nich: «Gdybyście byli niewidomi, nie mielibyście grzechu, ale ponieważ mówicie: „Widzimy”, grzech wasz trwa nadal».

&gt;P&lt;

Dziś czytamy bardzo obszerny fragment Ewangelii – pełny opis uzdrowienia człowieka niewidomego od urodzenia. To piękna historia. Moglibyśmy skupić się w tym słowie wyłącznie na samym uzdrowionym i opowiadać o jego drodze dochodzenia do Światła. Osobiście chciałbym jednak, aby historia tego człowieka pomogła nam odpowiedzieć na pytanie: Kim naprawdę jest Jezus? Podczas słuchania tej relacji informacje te mogą nam umykać, spróbujmy zatem skomentować ją właśnie pod tym kątem. Niewidomy zaraz po spotkaniu z Jezusem – choć sam nie wiedział jeszcze, kim On jest – zostaje odesłany do sadzawki, zbiornika wodnego o nazwie Siloam. Nazwa ta nie jest przypadkowa. Święty Jan Ewangelista zaznacza, że oznacza ona: „Posłany”. To pierwsza kluczowa informacja w odniesieniu do Jezusa: to Jego postać Ojciec na świat. Obmycie w sadzawce staje się miejscem spotkania z Chrystusem, który jest prawdziwym źródłem życia i światła. Sam Mistrz mówi o sobie: „Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata” (J 9,5). Gdy uzdrowiony zorientował się, że widzi, ludzie zaczęli go pytać: „Jakżeż oczy ci się otworzyły?”. Odpowiedział: „Człowiek zwany Jezusem uczynił błoto, pomazał moje oczy i rzekł do mnie: «Idź do sadzawki Siloam i obmyj się»” (J 9, 10-11). Niewidomy zna imię Jezusa, jednak nie potrafi jeszcze wskazać, kim On jest ani gdzie przebywa. W imieniu Jezusa jest jednak moc – to On czyni cuda.

Sytuacja nabiera tempa i rozgłosu, gdy okazuje się, że cud wydarzył się w szabat – święty dzień, w którym Izraelitom nie wolno było podejmować żadnego działania. Faryzeusze rozpoczynają dochodzenie. Pojawia się pytanie: czy człowieka, który czyni takie rzeczy w święty dzień, można uznać za pochodzącego od Boga? Uzdrawiony nie ma jednak wątpliwości. Nie tylko zna imię swego wybawcy, ale mówi o Jezusie, że jest prorokiem – czyli wysłannikiem samego Boga.

Dalej historia staje się jeszcze ciekawsza. Żydzi nie wierzą, że człowiek ten był niewidomy od urodzenia, więc przesłuchują jego bliskich. Rodzina, bojąc się konsekwencji, zaczyna dystansować się od syna. Czytamy: „Żydzi bowiem już postanowili, że gdy ktoś uzna Jezusa za Mesjasza, zostanie wyłączony z synagogi” (J 9,22). Rodzina sugeruje, by uzdrowiony sam opowiedział o zajściu. Tak też się dzieje. Mężczyzna potwierdza fakty i stwierdza: „Gdyby ten człowiek nie był od Boga, nie mógłby nic uczynić” (J 9, 33). Uznaje zatem w Jezusie obiecanego Mesjasza. Te słowa niosą ze sobą skutki – zostaje wyrzucony z synagogi i ze wspólnoty. Wyznanie wiary w Jezusa wiąże się z poważnymi kosztami, jednak człowiek ten trwa mężnie przy swoim zdaniu. Zostaje za to wynagrodzony powtórnym spotkaniem z Mistrzem. W rozmowie z Nim potwierdza swą wiarę w Syna Człowieczego, którym jest Jezus, i oddaje Mu pokłon.

W tej historii widzimy nie tylko proces dochodzenia człowieka do wiary, ale odkrywamy też posłannictwo Jezusa i tytuły, jakimi jest określany. Uzdrawiony otrzymał nie tylko wzrok fizyczny, ale przede wszystkim łaskę ujżenia Światłości Świata. Można śmiało powiedzieć, że w pełni „przejrzał” nie w momencie odzyskania wzroku, lecz wtedy, gdy wypowiedział słowa: „Wierzę, Panie”.

Niech ta historia towarzyszy nam w czasie wielkopostnej drogi. Uzdrawiony doświadczył spotkania z Jezusem, nazywa go prorokiem, oddaje Mu pokłon jako Bogu. Jest to dla nas lekcja, że wiara nie rodzi się z suchych teorii i informacji, lecz jest żywym spotkaniem i doświadczeniem. Niech przykład niewidomego stanie się dla nas pociągający do tego, aby szukać bezpośredniego doświadczenia Boga w naszym życiu. Sposobności do tego mamy bardzo dużo. Podążajmy za Jezusem, który i dla nas chce stawać się Światłością Świata i prawdziwym Zbawicielem.

-----  
fot. Al